

**ABSOLWENCIE
WRÓĆ DO NAS**

Wydział Historii
Uniwersytetu Warszawskiego

ABSOLWENT

**RYSZARD
SCHNEPF**

Byłem sekretarzem stanu w Kancelarii Premiera, wiceministrem spraw zagranicznych, ambasadorem RP w krajach Ameryki Łacińskiej, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych. Obecnie jestem wykładowcą w Ośrodku Studiów Amerykańskich UW.

Studia na Wydziale Historii UW rozpoczynałem w trudnym okresie. 1969 rok nie był dobry dla uczelni. Wciąż wisały nad nią chmury marca 68. Panowało przygnębienie i niewiara w sens nauki, kiedy brakowało wolności. Szybko przekonałem się jednak, że nawet w trudnych, niesprzyjających swobodzie myślenia czasach, kadra wykładowców potrafiła zadbać o atmosferę otwartości i prawdziwego dialogu, którego granice w dużej mierze wyznaczaliśmy sobie sami. To było prawdziwe zaskoczenie. Wędrowaliśmy więc po dalszej i bliższej przeszłości wiedzeni ciekawością, ale przede wszystkim inspiracją naszych przewodników. Poznawaliśmy zakamarki dziejów, których próżno by szukać w podręcznikach szkolnych. Studentem historii stałem się niejako z przypadku i bez przekonania, ale niemal natychmiast udzielił mi się duch prawdziwej pasji do wiedzy o przeszłości, którą wnieśli moje koleżanki i koledzy, ale przede wszystkim profesorowie. Dziś nie mam wątpliwości, że Wydział Historii opierał się na wielkich autorytetach. Naukowych i moralnych. Profesorowie, jak Iza

Biezuńska-Małowist, Benedykt Zientara, Aleksander Gieysztor, Henryk Samsonowicz, Stefan Kieniewicz czy Antoni Mączak byli dla nas wyrocznią i wzorem jednocześnie. Owszem, „wkuwaliśmy” tygodniami. Po nocach rejestrowaliśmy w pamięci fakty i śledziliśmy procesy. Poznawaliśmy potęgę słowa i czynu, szukając ich miejsca w historycznych okolicznościach, ale przede wszystkim nauczyliśmy się krytycznie myśleć, a zwłaszcza rozumieć otaczający nas świat. Z perspektywy czasu wiem, że moi mistrzowie tak naprawdę uczyli mnie przede wszystkim jak żyć i nie zagubić się we współczesności, korzystając z instrumentów poznania, z którymi zetknąłem się studiując przeszłość. Po latach, jako nauczyciel akademicki, a później dyplomata, zrozumiałem głęboki sens procesu kształcenia, który był niegdyś powodem naszych częstych narzekań i kłopotów. Interpretacja tekstów i obrazów, kwerenda źródłowa, analiza danych gospodarczych, dyscyplina przekazu i czytanie map stały się podstawą mojego instrumentarium zawodowego, z którego w chwilach potrzeby mogłem czerpać pełnymi garściami. Czy w pełni wykorzystałem ten twórczy bagaż? Nie mnie oceniać.

Ryszard Schnepf